Bibl. 8205

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Dziś na str. 6 „Komar satyryczny"

GŁOS KOSZALIŃSKI

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 319 (590) KOSZALIN, NIEDZIELA 19 LISTOPADA 1950 R. ROK II

„Pokój - pokój - pokój! Pokojem oddycha świat"

Witamy, witamy! Tymi słowami przyjmują mieszkańcy Szczecina agitatorów pokoju. Witają ich jako zwiastunów zwycięstwa w wielkiej bitwie o pokój.

Rodzina TADEUSZA HAJCZYKA, pracownika Centrali Węglowej w Szczecinie z niecierpliwością oczekiwała przybycia trójki pokoju.

WIKTOR ŻDANOWICZ, JANINA WODZIŃSKA i JÓZEF SZCZODRY mówią o znaczeniu czynnej walki o pokój i informują o wiecach, które odbędą się w dniu dzisiejszym.

Siły pokoju przeważą i przeciwstawią się zwycięsko siłom wojny

Sprawozdanie ogólne prof. Joliot - Curie z działalności Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, złożone w drugim dniu obrad Kongresu w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Dnia 17. 11. na przedpołudniowym posiedzeniu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju przewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, prof. Joliot-Curie, złożył sprawozdanie ogólne z działalności Stałego Komitetu.

Przed 18 z górą miesiącami — powiedział prof. Joliot-Curie — dnia 20 kwietnia 1949 r. zebrał się w Paryżu I Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

W obliczu niebezpieczeństwa konfliktu światowego, które — rzecz paradoksalna — zarysowało się po upływie kilku zaledwie lat od chwili ustania działań wojennych, powstała nagląca konieczność skupienia sił całego świata zdolnych do przeciwstawienia się katastrofie.

Chcieliśmy dać milionom ludzi, którzy uczestniczyli w wojnie, którzy ucierpieli wskutek wojny i bez zgody których wojna nie byłaby możliwa, milionom ludzi, którzy czuli się do tychczas w obliczu tej groźby osamotnieni i bezsilni, możność skupienia się. Pragniemy natchnąć ich świadomością swej siły.

Mówca stwierdza, że jakkolwiek nie udało się jeszcze usunąć widma wojny — ruch obrońców pokoju stał się bardzo ważnym czynnikiem i jeżeli obrońcy pokoju wykażą umiejętność przewidywania, odwagę i wytrwałość, ruch ten rozszerzy się tak dalece, że zniknie obawa przed zbiorową zagładą.

Działamy wyłącznie w interesie pokoju

Przypominając treść manifestu, ogłoszonego przez I Światowy Kongres Obrońców Pokoju, mówca stwierdza:

Manifest ten był świadectwem naszego szczerego pragnienia pokoju. Działamy wyłącznie w interesie pokoju, nie chcemy natomiast występować jako rzecznicy określonego ustroju politycznego lub ekonomicznego.

W dalszym ciągu mówca przypomina poszczególne etapy działalności Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, wyłonionego na I Kongresie. Na sesji w Rzymie w końcu października 1949 r. Komitet ustalił pierwszy bilans swej pracy. Było to po powstaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i po zwycięstwie wolnych Chin.

Mógł on stwierdzić, że cieszy się wystarczającym poparciem opinii publicznej, by zwrócić się bezpośrednio do parlamentów i do rządów w różnych krajach.

Ta pierwsza próba, ten pierwszy apel, był ogromnie cenny dla poinformowania obywateli wszystkich krajów o stanowisku poszczególnych rządów.

Równolegle do wysiłków obrońców pokoju zaostrzała się jednak tzw. „zimna wojna". Jednym z jej objawów były „niedyskrecje" amerykańskie na temat bomby wodorowej, a następnie decyzja prezydenta USA o przystąpieniu do fabrykacji tej broni.

W tych warunkach — ciągnie prof. Joliot-Curie — **trzeba było działać energiczniej niż kiedykolwiek. Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju zebrał się w Sztokholmie, gdzie rozważył sytuację i stwierdził skomplikowany charakter problemów związanych z akcją obrony pokoju.**

Stwierdził on również, że propozycje pokojowe sformułowane w Rzymie mimo swej słuszności nie znalazły w świecie należytego oddźwięku.

Marsz do trwałego pokoju winien się odbywać etapami

Marsz do trwałego pokoju — mówi prof. Joliot-Curie — **powinien odbywać się etapami. Cele, które stopniowo stawiamy sobie, powinny być proste. W ten sposób problem pokoju zostanie zrozumiany i odczuty przez wszystkich. Wytworzy się stopniowo zaufanie międzynarodowe, bez którego pokój jest niemożliwy.**

Trzeba więc było najpierw postawić problem najjaśniejszy i najbardziej naglący.

Musimy sobie uświadomić, że mimo naszej akcji grozi wciąż ludzkości ogromne niebezpieczeństwo: broń atomowa i inne bronie masowej zagłady ludzi.

Należało zażądać zakazu tych broni, a jednocześnie domagać się wprowadzenia ścisłej kontroli międzynarodowej, zapewniającej poszanowanie zaciągniętych w tej sprawie zobowiązań. Należało wreszcie, opierając się na prawie międzynarodowym, wypływającym z wyroku norymberskiego, napiętnować jako zbrodniarza rząd, który by pogwałcił te zobowiązania.

Wielki sukces Apelu Sztokholmskiego

Toteż dnia 19 marca 1950 r. Komitet ogłosił Apel Sztokholmski, który formułował powyższe trzy podstawowe idee i odwoływał się do wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie. Apel ten został wysłuchany. Świadczą o tym setki milionów podpisów pod

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Ukonstytuowanie się władz polskiej delegacji na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W pierwszym dniu obrad Kongresu Pokoju, ukonstytuowały się władze polskiej delegacji na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie.

Wybrano prezydium w składzie: przewodniczący prof. Jan Dembowski, sekretarz red. Ostap Dłuski oraz członkowie: ks. Antoni Lemparty, prezes Zarz. Gł. „Caritas", prof. Leopold Infeld, Wiktor Kłosiewicz, przewodniczący CRZZ Stefan Ignar — wiceprezes NKW — ZSL, Leon Kruczkowski oraz Alicja Musiałowa — przewodnicząca Ligi Kobiet.

LUDU POLSKI Z MIAST, OSAD I WSI! — wszyscy na wielkie manifestacje pokojowe!

Na niedzielę, 19 listopada br. Ogólnopolski Komitet Obrońców Pokoju wezwał cały naród polski do zamanifestowania swej woli pokojowej. W dniu tym wielomilionowe masy ludności polskiej we wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach, bez różnicy przekonań politycznych, religijnych, wyjdą na ulice pod hasłem: POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ!

Niedzielne wiece pokażą jeszcze raz, że cały naród polski jest zjednoczony wokół haseł pokoju.

Zadokumentują, że w walce o pokój, naród polski łączy swe wysiłki z narodami wielkiego Związku Radzieckiego — najpotężniejszej ostoi pokoju i z narodami na całym świecie.

Staną się bodźcem do zaktywizowania na rzecz walki o pokój tych sił narodu, zwłaszcza wśród kobiet i chłopów, które nie brały dotychczas czynnego udziału w walce o pokój.

„Trójki Pokoju", agitatorzy pokoju, aktywistki Ligi Kobiet, ZMP-owcy, prezydenci partyjni i bratnich stronnictw — wszyscy w teren, wszyscy do mobilizacji mas!

Niedzielne manifestacje dadzą godną odpowiedź narodu polskiego na wojenne knowania amerykańskich agresorów!

Tłumnym udziałem w wiecach najszersze masy pracujące podkreślą swoją jedność z obradami II Kongresu Obrońców Pokoju.

Co myślę o Kongresie

ROMUALD SZTURA, ELEKTROMONTER SPB

Rząd angielski uniemożliwił odbycie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sheffield.

Tajny okólnik premiera Attlee, skierowany przeciwko Kongresowi, odsłania haniebną politykę rządu brytyjskiego, który panicznie boi się głosów milionów prostych ludzi, pragnących spokojnie żyć i pracować.

Rząd angielski zdawał sobie sprawę z tego, że uchwały Kongresu, odbiją się szerokim echem przede wszystkim wśród brytyjskich mas pracujących, oszukiwanych i wyzyskiwanych przez kapitalistów.

Rząd Attlee odmówił wiz wjazdowych do Anglii czołowym delegatom na Kongres, uważał ich bowiem za niebezpiecznych dla angielskiego imperializmu.

Pomylił się jednak pan Attlee.

Głosy Kongresu nawet z Warszawy dotrą do szerokich rzesz społeczeństwa angielskiego i zmobilizują je do aktywnej walki o trwały pokój.

DOROTA WOJTACHA, STUDENTKA WSE.

Nie jest przypadkiem, że w pierwszych szeregach walczących o pokój kroczy młodzież. My młodzież wiemy co oznacza wojna.

Dla nas wojna to przekreślenie wszystkich naszych planów i marzeń.

Wojna — to zrezygnowanie z nauki, to głód, nędza i śmierć. Ubiegła wojna dotknęła mnie osobiście — niemieccy faszyści zamordowali mojego ojca.

Dzisiaj buduję nowe życie. Jestem studentką i uczę się.

Moim największym pragnieniem jest zdobyć jak najwięcej wiadomości, jak najwięcej się nauczyć, aby w przyszłości dobrze wykonywać zadania związane z budową socjalistycznej ojczyzny.

Pragnę, by u nas z dnia na dzień wzrastał dobrobyt mas pracujących, żeby nam było coraz lepiej. Dlatego uczę się pilnie i walczę przeciwko wojnie.

Jestem oburzona do głębi, gdy słyszę o bombardowaniach amerykańskich na Korei, na skutek których tysiące kobiet i dzieci ginie w straszliwych męczarniach.

I w ślad za Eugenią Cotton wołają miliony kobiet na całym świecie: „Wstrzymajcie tę straszliwą masakrę".

Takich młodych ludzi jak ja, jest dużo na świecie i my na groźby podżegaczy wojennych odpowiemy: Nie! Wierzę mocno w nasze zwycięstwo, bo wola milionów, silniejsza jest od bomb.

„Będziemy pracowali ze wzmożonym zapałem i poświęceniem, aby wykonać naszą wielką misję". — powiedział profesor Joliot - Curie na Kongresie. Tak, będziemy pracowali, będziemy walczyli o pokój i tę walkę wygramy.

Prezydium II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

Żądamy ukarania podżegaczy wojennych!

30 milionów ofiar ostatniej wojny wzywa:
Okiełznajcie podżegaczy wojennych, walczcie o trwały pokój!

Wola ocalenia ludzkości przed nową wojną łączy wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie

Drugi dzień obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W drugim dniu obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju przewodnictwo obejmuje pani Cotton, poczem zabiera głos p. de Chambrun, zgłaszając w imieniu prezydium Kongresu nazwiska osób, które wraz z profesorem JOLIOT - CURIE przewodniczyć będą obradom Kongresu. Wśród oklasków delegatów mówca proponuje następujących kandydatów na przewodniczących: p. p. EUGENIA COTTON (Francja), prof. BERNAL (W. Brytania), KUO MO-JO (Chiny), LOMBARDO TOLEDANO (Meksyk), APHAUB (USA), JESSIE STREET (Australia), d.ARBOUSSIER (Afryka), YVES FARGES (Francja), FADIEJEW (ZSRR), i PETRO NENNI (Włochy). Kandydatury te zostają przyjęte jednomyślnie.

Następnie przewodnicząca Eugenia Cotton udziela głosu prof. Joliot - Curie, który wstępuje na trybunę wśród oklasków całej sali i wygłasza sprawozdanie ogólne.

Referat prof. Joliot-Curie przerywany był wielokrotnie burzliwymi oklaskami delegatów, którzy — po zakończeniu przemówienia zgotowali mówcy długotrwałą owację.

PRZEMÓWIENIE DELEGATA POLSKI PROF. INFELDA

Pierwszy w dyskusji zabiera głos delegat polski prof. Infeld, który stwierdza, że wola ocalenia ludzkości przed nową katastrofą wojenną łączy na Kongresie ludzi ze Wschodu i Zachodu, nawet jeżeli myślą różnie o problemach ustrojowych.

Mówca polemizuje z fałszywymi hasłami propagandowymi na Zachodzie. Hasłu **„Kto chce pokoju musi przygotowywać się do wojny"** przeciwstawia hasło **„Kto chce pokoju, musi walczyć o pokój"**.

Prof. Infeld podkreśla przy żywym aplauzie zebranych — szczególne znaczenie roli naukowców w zwalczaniu przygotowań wojennych i potępia tych naukowców, którzy dają się nakłonić do pracy dla wojny. Zdaniem prof. Infelda naukowcy powinni pamiętać, że narody nie chcą wojny, że mogą obok siebie współistnieć różne systemy ustrojowe, że mitowi o żelaznej kurtynie przeciwstawiamy hasło, że nie ma żelaznej kurtyny między narodami, pragnącymi pokoju, i że nauka powinna być szanowaną pomocnicą ludzi pracy.

Schodzącemu z trybuny prof. Infeldowi towarzyszyły długotrwałe burzliwe oklaski.

Po przemówieniu prof. Infelda, przewodnictwo obrad obejmuje pani Jessie Street (Australia), która udziela głosu delegatowi Włoch — księdzu katolickiemu z Genui — Andrea Gaggero.

WYSTĄPIENIE DELEGATA WŁOCH KSIĘDZA GAGGERO

Omawiając szczegółowo życie Chrystusa i udawadniając, że całe jego życie było wytężoną walką o pokój, ks. Gaggero stwierdza, że myśli Jezusa można by wyrazić w haśle: **„Wojna przeciwko wojnie"**. W imię idei pokoju Chrystus został ukrzyżowany, dlatego też chrześcijanie przejmując jego wskazania nie mogą zostać obojętni w stosunku do wojny.

Ks. Gaggero obala poglądy tych ludzi, którzy wmawiają ludzkości, że jeśli chce pokoju musi przygotować wojnę. Stwierdza on, że ludzie odpowiedzialni w Kościele, których nie nauczyło doświadczenie dawnych wojen krzyżowych, chcą teraz przygotowywać nowe krucjaty. Katolicy włoscy i większość kleru włoskiego nie chcą nowych wojen krzyżowych. **„Sądzimy — ciągnie mówca — że każda propaganda wojenna, nawet ukryta osłonkami motywów religijnych, nie tylko przygotowuje śmierć milionów ludzi, lecz wywołać może smutne starcia wewnątrz Kościoła".**

PRZEMÓWIENIE EUGENII COTTON

Z kolei głos zabrała, gorąco witana, przewodnicząca Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych, p. Eugenia Cotton.

Podkreślając gościnność ludu polskiego mówczyni stwierdziła, że straszliwie zniszczona podczas wojny Warszawa jest miejscem, które natchnie delegatów do ustalenia jak najskuteczniejszych sposobów za pobieżenia nowej wojnie.

Pani Cotton mówi następnie z oburzeniem o masakrowaniu tysięcy niewinnych ludzi w Korei, gdzie kobiety i dzieci giną w straszliwych męczarniach podczas bombardowań amerykańskich. **„Wstrzymajcie tę straszliwą, bezsensowną masakrę"** — woła mówczyni.

Mówczyni podkreśla tu, że w chwili, gdy Stany Zjednoczone posyłają coraz to nowe transporty broni i samolotów do Korei, w Związku Radzieckim wznosi się wspaniałe budowle, buduje się olbrzymie elektrownie i kanały. **Fakty te wskazują wyraźnie** — powiedziała p. Cotton — **kto jest po stronie pokoju, a kto po stronie wojny.**

Kobiety całego świata — zakończyła p. Cotton wśród owacyjnych oklasków — **oczekują do II Światowego Kongresu Pokoju wskazania nowych środków dla dalszego rozszerzenia walki o pokój.**

DELEGACJA KOBIET FRANCUSKICH I POLSKICH NA SALI OBRAD KONGRESU

Na salę obrad wkracza delegacja kobiet z Nicei, która wśród gorących owacji ze strony zebranych, uroczyście wręcza przywiezione z Nicei wiązanki kwiatów przewodniczącemu PKOP prof. Dembowskiemu oraz członkom Prezydium Kongresu.

W tym momencie na salę obrad w chodzi 500 kobiet ze wszystkich województw Polski, robotnice, chłopki, gospodynie domowe, pracownice umysłowe — z których każda utraciła podczas ostatniej wojny kogoś z najbliższej rodziny.

Otoczona 500 kobietami przemawia do delegatów posłanka Jaszczukowa, piętnując tych, którzy chcą wywołać nową wojnę.

Mimo ogłoszenia przerwy obiadowej, manifestacja trwa jeszcze dłuższy czas. Kobiety polskie wymieniają serdeczne uściski z członkami prezydium Kongresu. Ze wszystkich stron sali zbliżają się do kobiet delegatki z różnych części świata.

Wszędzie powtarza się — w różnych językach — słowo „pokój".

Przerwa do godziny 15-ej.

* * *

Przewodnictwo obrad popołudniowych objął prof. Bernal, udzielając na wstępie głosu przedstawicielowi sekretariatu Kongresu, p. Gabriel d'Arboussier, który przedstawia dalsze, zgłoszone przez poszczególne delegacje kandydatury na członków prezydium Kongresu.

Następnie G. d'Arboussier podaje, iż do sekretariatu Kongresu wpłynął wniosek delegacji Algeru, aby wnieść na porządek dzienny Kongresu problem kolonialny. Kongres przyjmuje wniosek. Opracowaniem tego problemu zajmie się komisja polityczna Kongresu.

P. DAVIES MÓWI O SWOICH WRAŻENIACH Z POBYTU W ZSRR

Jako pierwsza w dyskusji popołudniowej zabiera głos p. Davies, żona posła do Izby Gmin, którego list do Kongresu został odczytany w pierwszym dniu Kongresu.

Pani Davies bawiła ostatnio z wycieczką w ZSRR. Dzieląc się swymi wrażeniami odniesionymi w ZSRR, p. Davies mówi: **„My, delegacja angielska do Związku Radzieckiego czujemy, że byliśmy w nowym świecie, w którym pokój oznacza postęp — postęp oznacza pokój. W Związku Radzieckim wszyscy są zdecydowanymi zwolennikami pokoju i darzą gorącymi uczuciami przyjaźni ludzi pracy i całego świata. My, którzy byliśmy w Związku Radzieckim, widzieliśmy jak wielki, wspaniały naród odbudowuje swój kraj".**

Mówczyni kończy, życząc II Światowemu Kongresowi Pokoju wielkich osiągnięć. Zebrani odpowiadają oklaskami.

Na wniosek sekretariatu Kongres jednogłośnie powołuje p. Davies do prezydium.

Następnie przemawia przedstawiciel delegacji Meksyku — Orono.

„Pragnę — mówi Orono — przesłać pozdrowienia polskim chłopom. Tak samo ofiarnie jak walczyli oni z wrogiem swojej ojczyzny w okresie okupacji, tak dziś ofiarnie budują swą lepszą przyszłość".

PRZEMÓWIENIE BRYTYJSKIEGO KONSERWATYSTY

Na mównicy staje przedstawiciel delegacji brytyjskiej członek parlamentu brytyjskiego z ramienia partii konserwatywnej, dr Christopher Woodard.

Podkreślając, że uczestniczy w ruchu obrońców pokoju mimo, że jest członkiem partii konserwatywnej — wyraża on przypuszczenie, że może być po powrocie z Kongresu wykluczony z tego stronnictwa. Stwierdza on następnie wśród oklasków, że nigdy nie widział tyle szczęścia, radości i prawdziwej szczerości, ile zobaczył w Polsce i Czechosłowacji.

„Gdy przekroczyłem t. zw. „żelazną kurtynę" na lotnisku w Pradze czeskiej — mówi dr Christopher Woodard — zostałem przywitany muzyką i śpiewem młodzieży czechosłowackiej. Dopiero, gdy udałem się do hotelu, przypomniałem sobie, że nikt nie pytał mnie o paszport. A więc cóż to za żelazna kurtyna? (oklaski — wesołość).

„Jest wielu ludzi, którym się wydaje, że doznałem tu represji i znalazłem się w obozie koncentracyjnym lub zostałem rozstrzelany. Nie ma żadnej obawy, żeby mi się to wydarzyło".

„To wielki honor dla mnie, że mogę stać tu dziś na mównicy jako konserwatysta, jako chrześcijanin i jako lekarz".

Mówiono mi, że w Polsce Ludowej prześladuje się religię. Byłbym niesprawiedliwy, gdybym mówił inaczej, niż widziałem. A widziałem tolerancję religii. Nie miałem pojęcia, jak ucierpieliście tu w Warszawie i wiem, że nie pragniecie wojny.

Przemówienie swe kończy dr Christopher Woodard okrzykiem w języku polskim: „Niech żyje Polska Ludowa. Niech żyje pokój".

Sala reaguje oklaskami.

DALSZY CIĄG DYSKUSJI

Następnie przewodniczący udziela głosu wiceprzewodniczącemu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, **Pietro Nenni'emu.** Wybitny działacz światowego ruchu obrońców pokoju wstępuje na trybunę wśród rzęsistych oklasków delegatów. Jego przemówienie śledzi Kongres z niesłabnącą uwagą. Poszczególne części przemówienia przyjmują zebrani burzliwymi oklaskami.

Po krótkiej przerwie przewodnictwo obejmuje p. d'Arboussier, który udziela głosu delegatowi radzieckiemu, **Aleksandrowi Fadiejewowi.** Sala burzą oklasków wita wchodzącego na mównicę słynnego pisarza radzieckiego. Oklaski przerywają również wielokrotnie jego słowa. Długotrwała, serdeczna owacja wybucha, gdy mówca opuszcza trybunę.

W imieniu delegacji niemieckiej, zabiera głos **Johannes R. Becher,** który rozpoczyna swe przemówienie stwierdzeniem: **„Naród niemiecki pragnie pokoju".** Oświadczenie to wywołuje burzliwe, długotrwałe oklaski, które towarzyszą wielu momentom przemówienia.

Przewodniczący komunikuje następnie delegatom, iż do prezydium Kongresu napływają liczne depesze, w których przedstawiciele nauki i kultury, osoby prywatne oraz organizacje wyrażają poparcie dla Kongresu.

Depesze takie napłynęły z 31 krajów, m. inn. z Afryki Południowej, Algeru, Brazylii, Ekwadoru, Afryki Środkowej, Vietnamu, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec zachodnich oraz szeregu innych krajów. Setki depesz wpłynęły do prezydium Kongresu również od komitetów obrońców pokoju z różnych miast i miejscowości Polski. Dokumentem walki ludu hiszpańskiego jest przesłana Kongresowi rezolucja uchwalona przez robotników Katalonii. Rezolucja ta zdołała dotrzeć do Warszawy pomimo ostrej cenzury stosowanej w Hiszpanii.

Przewodniczący komunikuje dalej, iż na Kongresie obecnych jest 130 dziennikarzy zagranicznych.

Po tych informacjach przewodniczący zamknął popołudniowe obrady Kongresu, zapowiadając ich wznowienie na godzinę 9-tą dn. 18 bm.

Ofiarujemy Kongresowi naszą najmilszą pamiątkę — dyplom uznania za współpracę z LZS

— mówią szczecińscy akademicy

Z każdym dniem wzrasta fala zobowiązań podejmowanych przez sportowców dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Pragnąc zadokumentować swój udział w walce o pokój, sportowcy coraz liczniej zaciągają Warty Pokoju.

Ostatnio członkowie Akademickiego Zrzeszenia Sportowego w Szczecinie na jednym ze swych zebrań postanowili ofiarować Kongresowi swą najmilszą pamiątkę — dyplom uznania, który otrzymali za udział ich zrzeszenia w łączności sportowej miasta ze wsią.

Ponadto członkowie AZS zaciągnęli Warty Pokoju, zobowiązując się m. inn. do zacieśnienia więzi i łączności ze sportowcami wiejskimi przez rozegranie z nimi 30 spotkań w piłce ręcznej, nożnej, lekkoatletyce i pływaniu oraz do objęcia patronatu nad dwoma Ludowymi Zespołami Sportowymi naszego województwa. Tysiąc członków AZS zobowiązało się zdobyć do końca 1951 r. odznakę sprawności fizycznej SPO.

W zaciągniętej Warcie Pokoju akademicy postanowili zwrócić baczną uwagę na podniesienie świadomości politycznej członków zrzeszenia przez wprowadzenie systematycznego szkolenia ideologicznego w poszczególnych kołach i sekcjach.

Obronimy nasze pokojowe budownictwo — gwarancję szczęśliwej przyszłości

Delegaci Polski na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju

Prof. dr Jan Dembowski

przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, znakomity biolog, laureat Państwowej Nagrody Naukowej stoi na czele 70-osobowej delegacji polskiej. Jako uczony oddaje on swą wiedzę walce o pokój — jako bojownik o pokój walczy o przyszłość świata i nauki. Biorąc czynny udział w przygotowaniach do Kongresu Nauki Polskiej, prof. Dembowski uczestniczył jednocześnie we wszystkich międzynarodowych zjazdach bojowników o pokój, od Kongresu Wrocławskiego począwszy.

Stanisław Nowocień

jest synem górnika z kopalni „Klimontów". W r. 1926 wskutek ciężkich warunków pracy w Polsce przed wrześniowej rodzina jego przenosi się do Francji. Rozpoczyna tam pracę jako górnik. Wiąże się z ruchem robotniczym i bierze udział w licznych strajkach. W okresie okupacji uczestniczy w Ruchu Oporu. Po wyzwoleniu Francji wstępuje w szeregi ZMP „Grunwald". Za swą rewolucyjną działalność zostaje wydalony z Francji. Obecnie jest sekretarzem Zarządu Głównego ZMP oraz członkiem Komitetu Wykonawczego.

Helena Wieczorek

jest przewodniczącą spółdzielni produkcyjnej w Piotrkowicach. Zaufanie, jakim społeczeństwo obdarzyło Helenę Wieczorek, wybierając ją jako delegatkę na II Kongres Pokoju, jest w pełni uzasadnione. Helena Wieczorek wkłada maksimum energii i inicjatywy w organizację spółdzielni i dołoży wszelkich starań, aby zabezpieczyć przez zakusami podżegaczy wojennych plony swej pracy.

Piotr Ozański

syn małorolnego chłopa z woj. rzeszowskiego, już od młodych lat zmuszony był pracować u kułaka. W okresie okupacji zostaje wywieziony do Niemiec. Po wojnie, Ozański otrzymuje z reformy rolnej nadział ziemi. W 1948 r. wstępuje do ZMP, ochotniczo zapisuje się do ZMP-owskiej brygady, budującej miasto „Nowa Huta", w której uczy się zawodu murarza. Ostatnio w czynie dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju Ozański osiągnął młodzieżowy rekord murarski, układając w ciągu 8-godzinnego dnia pracy 66.232 cegły.

Marian Czajka

delegat na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju jest przodownikiem pokojowej odbudowy Warszawy ze zniszczeń wojennych. Jego nazwisko łączy się nierozerwalnie z budową Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej — tej prawdziwej chluby i ozdoby przyszłej nowej stolicy. Murarz Czajka bronić będzie na Kongresie Pokoju wznoszonych przez siebie w warszawskim tempie mieszkań setek miłujących pokój ludzi pracy przed niebezpieczeństwem powtórzenia ruiny.

Franciszek Apryas

jeden z czołowych przodowników górnictwa, Budowniczy Polski Ludowej wyrazi na Kongresie niezłomną wolę pokoju tysięcy bohaterów nowej polskiej rzeczywistości — polskich górników, zwiększając wydobycie węgla, podstawy naszego pokojowego rozwoju gospodarczego. Franciszek Apryas wzmacnia tym samym siły światowego obozu bojowników o pokój.

Na represje i prowokacje anglo - amerykańskich imperialistów mocniej zewrzyjmy szeregi obrońców pokoju!

NASZ KONGRES DOPOMOŻE NARODOM UJĄĆ WE WŁASNE RĘCE LOSY POWSZECHNEGO POKOJU

Sprawozdanie ogólne prof. Joliot - Curie

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Apelem, które już zebrano i do których dołączą się niewątpliwie jutro dalsze miliony.

W wielu krajach rządy i prasa przemilczały początkowo całkowicie ten Apel. Mogło to być jednak tylko tymczasowe stanowisko, wobec ujawniającego się nacisku opinii publicznej. Przestano wówczas lekceważyć i ignorować Apel.. Zamiast tego dano upust swej złości.

Prawdziwy plebiscyt, bez precedensu w dziejach, odbył się w sprawie prostych i jasnych propozycji, sformułowanych w Sztokholmie.

Mówca składa następnie hołd wszystkim ludziom dobrej woli, którzy głosili Apel Sztokholmski. Dzięki nim w miastach i na wsi, w mieszkaniach prywatnych, w miejscach zebrań publicznych, w fabrykach, wśród pracujących na roli, w pociągach, na statkach i w samolotach omawiano kwestie zakazu broni atomowej.

Już sam ten fakt, że miliony ludzi postawiły sobie to pytanie, nie pozwala przechodzić do porządku dziennego nad problemem i zmusza do liczenia się z wypowiedzianymi opiniami. Obecnie ci, którzy zadają lub zadadzą sobie pytanie czy mają używać bomby atomowej, nie będą mogli poprzestać na analizowaniu raportów ekspertów wojskowych i na rozważaniu względów taktycznych lub strategicznych. Nie mogą już oni ignorować faktu, że ich decyzja zostanie zbadana przez miliony mężczyzn i kobiet mogących pewnego dnia stać się ich sędziami.

II Światowy Kongres Pokoju reprezentuje setki milionów ludzi

Następnie prof. Joliot - Curie omówił propozycje sformułowane na posiedzeniu Komitetu w Pradze 18 sierpnia 1950 r. Propozycje te zawierały projekt zwołania II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Stały się one przedmiotem dalszej jak najszerszej dyskusji we wszystkich krajach, przyczyniając się do pogłębienia kampanii w obronie pokoju i do rozszerzenia jej zasięgu.

Toteż II Światowy Kongres Obrońców Pokoju reprezentuje jeszcze większe masy ludzi o różnych poglądach i wierzeniach.

Od chwili, gdy opinia publiczna we wszystkich krajach świata usankcjonowała Apel Sztokholmski, istnieje silny prąd na rzecz zakazu broni atomowej.

Jak już mówiłem przed chwilą, będziemy w dalszym ciągu domagali się zakazu broni atomowej.

Mówca polemizuje następnie z premierem brytyjskim, który wystąpił przeciwko Apelowi Sztokholmskiemu. Premier brytyjski zapomina, że wszystkie rządy, a m. in. rząd jego kraju, podpisały konwencje międzynarodowe, zakazujące używania gazów bojowych i broni bakteriologicznej. Również bomby z plutonium, z uranem 233 lub z wodorem, nie mogą być uważane za broń defensywną i jako takie nie mogą być tolerowane.

Fizyk amerykański J. P. Oppenheimer, główny konstruktor bomby atomowej oświadczył przecież już w 1947 r.:

Ogólny schemat używania broni atomowej został ustalony w Hiroshimie. Jest to broń agresji, zaskoczenia i terroru.

Skoro zgadzamy się z tym, jest rzeczą najzupełniej normalną i nieodzowną zakwalifikowanie rządu, który by pierwszy użył broni atomowej, właśnie tak, jak to uczyniliśmy.

Sprawa kontroli energii atomowej

Jest rzeczą zasadniczą — mówi prof. Joliot-Curie — **ponowne podjęcie rokowań międzynarodowych nad tym kluczowym problemem energii atomowej i nasz Kongres powinien zbadać wszelkie sugestie, które mogłyby doprowadzić do układu w tej sprawie.**

Sprawa broni atomowej kryje w sobie najbardziej bezpośrednią i najpoważniejszą groźbę. Nie znaczy to jednak — stwierdza dalej mówca — byśmy nie mieli zajmować się olbrzymimi niebezpieczeństwami, którymi grożą również inne bronie. Należy więc zbadać kwestię, w jakich warunkach można byłoby przeprowadzić powszechną i kontrolowaną redukcję wszelkich zbrojeń. Wzrost zbrojeń powiększa niebezpieczeństwo wojny i pociąga za sobą niezmiernie ciężkie ofiary materialne ze strony narodów. Niemożliwe jest — stwierdza mówca — poświęcanie setek milionów godzin pracy na nieprodukcyjny wysiłek, bez skutczenia produkcji środków masowego spożycia.

Prof. Joliot-Curie odpiera następnie tezę, głoszoną w — licznych przemówieniach oficjalnych po drugiej stronie Atlantyku, że rozmowy w sprawie rozbrojenia lub, we wszelkich innych sprawach będą możliwe dopiero z chwilą przywrócenia równowagi sił zbrojnych. Podkreślając, że głoszeniu tej tezy towarzyszy polityka wzmożonej produkcji zbrojeń mówca oświadcza:

Wydaje mi się, że dyskusja byłaby, przeciwnie, nieskończenie łatwiejsza i bardziej owocna, gdyby podjęta została zanim wyścig zbrojeń zwiększy obawy, podejrzenia i pogłębi wzajemny strach.

Rzecz jasna — stwierdza mówca — **że konieczny byłby przy tym zakaz typowej broni agresywnej, broni atomowej. Pomiędzy problemem redukcji zbrojeń a postawieniem broni atomowej poza prawem, istnieje ścisły związek.**

Zastanawiając się nad przyczynami utrzymywania atmosfery podejrzeń, mówca stwierdza, że pod pretekstem rzekomego zagrożenia agresją, niektóre państwa uciekają się do represji w dziedzinie socjalnej. Pozwala to eliminować ludzi, których jedyną zbrodnią jest występowanie przeciwko niesprawiedliwości społecznej i ostrzeganie przed niebezpieczeństwami wyścigu zbrojeń. Takie stanowisko musi oburzyć każdego uczciwego człowieka.

Nauka winna służyć pokojowej pracy

Zgubnym następstwem ciągłego wyścigu zbrojeń, mówca przeciwstawia dobroczynne skutki wykorzystania współczesnej nauki i techniki dla dobra ludzkości Stwierdza on, że wysiłki zużyte na miesiąc wojny pozwoliłyby np. nawodnić Saharę i zwiększyć w ten sposób znacznie produkcję rolniczą świata.

Ludzkość jest wciąż dziesiątkowana gruźlicą i rakiem — stwierdza prof. Joliot-Curie. Czemu więc nie organizuje się walki przeciwko tym straszliwym chorobom na taką samą na przykład skalę, jak to, uczyniono dla wytwarzania bomb atomowych lub innych niosących zagładę broni? A przecież badania w tej dziedzinie wiedzy ludzkiej są już na tyle zaawansowane, że zwycięstwo byłoby pewne, gdyby podjęto takie wysiłki. Czy perspektywa takiego zwycięstwa nie powinna budzić naszego entuzjazmu? Czy nie zasługiwałaby ona na zmobilizowanie posiadanych zasobów i ludzi? Czemu więc nie czyni się tego? Dlatego, że nacisk opinii publicznej nie jest jeszcze dość silny.

Niebezpieczeństwo odrodzenia niemieckiego militaryzmu

W dalszym ciągu swego sprawozdania prof. Joliot-Curie omawia niebezpieczeństwo wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego.

Stwierdza on, że zasady rozwiązania problemu niemieckiego zostały ustalone w Jałcie, a następnie potwierdzone i sprecyzowane w Poczdamie. Przewidywały one:

1) zniszczenie siły wojskowej i przemysłu wojennego Niemiec,

2) ukaranie zbrodniarzy wojennych,

3) reparacje,

4) denazyfikację i demilitaryzację Niemiec.

„**Naszym celem** — głosiła deklaracja końcowa w tej sprawie — **nie jest zniszczenie narodu niemieckiego, ale dopiero z chwilą, gdy hitleryzm i militaryzm zostaną unicestwione, — Niemcy będą mogli mieć nadzieję przyzwoitego życia i uzyskać swe miejsce w rodzinie narodów**".

Zasady te nie były przestrzegane już poczynając od 1945 r. Przywódcy hitleryzmu, ci, którzy podtrzymywali, finansowali i uzbrajali Hitlera, znaleźli się znowu na swych stanowiskach w Zagłębiu Ruhry.

Czy nie powinniśmy — mówi prof. Joliot-Curie — zastanowić się nad przyczynami, które pociągają za sobą odbudowę „Wehrmachtu"?

I czy nie powinniśmy się obawiać — ponieważ padły już w Niemczech na ten temat bardzo zastanawiające słowa — że te nowe legiony zechcą „wyzwolić" Pragę spod opieki czeskiej i Alzację spod „ucisku" francuskiego? Wydaje mi się, że lepszym rozwiązaniem problemu, rozwiązaniem nad którego realizacją powinniście się zastanowić, jest potwierdzenie zasady demilitaryzacji Niemiec. Potrzebne będą w tym celu takie środki kontroli, które by umożliwiły uniknięcie wszelkich podejrzeń. Trzeba będzie wznowić rozmowy pomiędzy tymi, którzy ongiś walczyli przeciwko faszyzmowi hitlerowskiemu. Lepiej jest prowadzić rokowania, aby utrzymać Niemcy w stanie rozbrojenia, niż znaleźć się wkrótce przed koniecznością stoczenia nowej walki dla odebrania danej im broni.

Dzisiejsi naśladowcy Hitlera

Prof. Joliot-Curie przypomina komentarz opublikowany przez Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, który głosi, **że wszyscy — zgadzają się co do tego, że agresor jest zbrodniarzem. Rozbieżności powstają natomiast z chwilą, gdy chodzi o określenie, kto jest agresorem.**

Gdy na przykład wielkie narody jak USA, Wielka Brytania i Francja wysyłają do Grecji, na Malaje, do Vietnamu lub do Korei okręty lub samoloty wojenne, gdy kierują tam prawdziwe armady dla wyładowania czołgów i samochodów i wysadzenia wojsk oraz kontynuowania działań wojennych, jest rzeczą oczywistą, że nie te małe narody zagroziły lub zaatakowały narody wielkie, lecz, że te ostatnie dokonały napaści na odległość tysięcy kilometrów od swych granic, by narzucić napadniętym, pośrednio lub bezpośrednio, swe panowanie.

Dla tych jednak, których to proste rozumowanie nie zadowala, istnieje prawo ustalone i usankcjonowane podpisami przedstawicieli wielkich narodów: Karta Narodów Zjednoczonych. Pozwala ona na określenie agresji i na podjęcie sankcji przeciwko agresorowi. Gdyby zasady te były respektowane przez wszystkich, można było by uniknąć krwawych konfliktów, do których doszło w ciągu minionych pięciu lat. Na ogół biorąc, te ogniska wojny rozpalane są przez jeden z narodów, który pragnąc usprawiedliwić swą agresję zbrojną, uzurpuje sobie prawo ingerowania, w imieniu „demokracji", „sprawiedliwości" lub „prawa" w sprawy wewnętrzne małych narodów.

Komentarz przypomina, że również Hitler i jego satelici posługiwali się różnymi obłudnymi hasłami, by ujarzmić inne narody.

Wojna w Korei musi być zażegnana

Tragicznym przykładem konfliktów, dających powód do licznych kontrowersji w sprawie określenia agresora, jest — jak stwierdza komentarz — wojna koreańska. Jeśli nawet istnieją między nami rozbieżności poglądów na temat genezy i okoliczności wybuchu tej wojny, powinniśmy zająć się tą sprawą i poprzeć wszelką inicjatywę w kierunku położenia kresu temu konfliktowi. Uważamy w szczególności za akt sprzyjający pokojowi propozycję Pandit Nehru w sprawie zlokalizowania konfliktu oraz szybkiego uregulowania go drogą pokojową, propozycję niezwłocznie przyjętą przez Generalissimusa Stalina, a odrzuconą przez sekretarza stanu Achesona.

Powinniśmy — mówi w konkluzji przewodniczący Stałego Komitetu — rozwinąć jak najrychlej potężny ruch w opinii publicznej, aby w sprawie Korei wymusić powrót do procedury szanującej literę i ducha Karty Narodów Zjednoczonych. Najwyższy już czas działać, gdyż wojna koreańska stanowi bardzo niebezpieczne ognisko powszechnego konfliktu.

O zakaz wszelkich form propagandy wojennej

Z kolei mówca przypomina uchwałę drugiej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, do której obrońcy pokoju przywiązują ogromną wagę. Chodzi o sprawę zakazu wszelkich form propagandy na rzecz wojny.

Joliot-Curie potępia w szczególności takie wypowiedzi, jak np. oświadczenie rektora Uniwersytetu w Stanie Floryda Nance'a:

„Uważam, że powinniśmy wyszkolić się w stosowaniu praw dżungli. Każdy powinien nauczyć się sztuki zabijania. Nie sądzę, że wojna powinna się ograniczać do akcji armii lądowej, marynarki wojennej i sił lotniczych. Nie powinno być żadnych ograniczeń co do wyboru środków lub broni masowej zagłady. Co do mnie zaaprobuję wojnę bakteriologiczną, używanie gazów, bomb atomowych lub wodorowych i rakiet międzyplanetarnych.

Nie będę domagał się zachowania względów dla szpitali, kościołów, szkół lub niektórych grup ludności cywilnej".

Mówca cytuje następnie oświadczenie amerykańskiego generała Andersona i ministra marynarki USA, Matthewsa, którzy otwarcie wzywali do agresji i bombardowania miast Związku Radzieckiego i Europy wschodniej i wyrażające dumę z powodu tytułu „inicjatora wojny agresywnej".

(Dalszy ciąg na str. 4-ej).

Walka o pokój toczy się na morzach i w portach całego świata

Marynarze wszystkich krajów i robotnicy portowi łączą się w walce przeciwko podżegaczom wojennym.

— „My, załoga norweskiego statku „Gerold", pozdrawiamy Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie".

Życzenia pomyślnych obrad i wypracowania skutecznych metod okiełznania atomowych szaleńców przesyłają Kongresowi, szwedzcy marynarze ze statku „Julius": Frider, Nielsen, Frank, Jergensen, Ekholm, Olsen i bracia Christensen.

Robotnicy portu szczecińskiego zaciągnęli Warty Pokoju na nabrzeżach. Trymer Wieczorek wezwał swoich towarzyszy pracy do szybkościowego załadunku statku „Helene". Statek ten załadowano w ciągu 12 godzin, oszczędzając 36 godz. czasu.

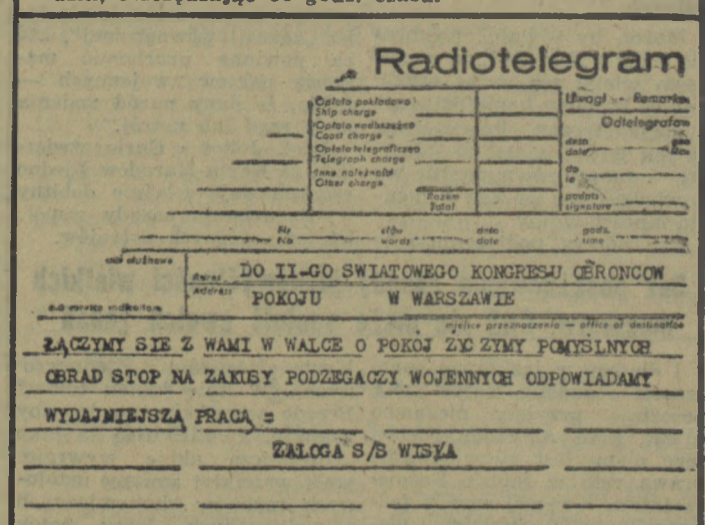

Radiotelegram

DO II-GO SWIATOWEGO KONGRESU OBRONCOW POKOJU W WARSZAWIE

ŁĄCZYMY SIE Z WAMI W WALCE O POKOJ ZYCZYMY POMYSLNYCH OBRAD STOP NA ZAKUSY PODZEGACZY WOJENNYCH ODPOWIADAMY WYDAJNIEJSZA PRACA =

ZALOGA S/S WISŁA

Śladem trymerów, dźwigowych i pracowników portu kroczą w zwartym szeregu obrońców pokoju marynarze polskiej floty handlowej. Załoga polskiego statku „Wisła" przesłała II Światowemu Kongresowi Obrońców Pokoju radiogram: — „Łączymy się z Wami w walce o pokój, życzymy pomyślnych obrad. Na zakusy podżegaczy wojennych odpowiadamy wydajniejszą pracą".

Zobowiązania na cześć pokoju podjęły załogi statku „Czech", „Karpaty", „Puck" „Kiliński", „Kutno" i „Kolno". Dla sprawy pokoju pracuje cała nasza flota handlowa.

Dla pokoju pracują nie tylko robotnicy, dla pokoju pracują również uczniowie szkół morskich. Dwaj uczniowie PSM — ZMP-owcy Biedke i Pawlak opracowują gazetkę ścienną, poświęconą II Światowemu Kongresowi Obrońców Pokoju. Gazetka ścienna staje się w ich rękach poważnym orężem w pracy uświadamiającej o znaczeniu walki o pokój.

NIECH ŻYJE POKÓJ I BRATERSTWO MIĘDZY NARODAMI!

Uczynimy z naszej siły najwyższą instancję zdolną zagwarantować poszanowanie pokojowej woli narodów

Sprawozdanie ogólne prof. Joliot - Curie

(Dokończenie ze str. 3-ej)

Napiętnować podżegaczy wojennych!

Powinniśmy — mówi prof. Joliot-Curie — napiętnować tych, którzy otwarcie wzywali do agresji i domagać się, by ukarał ich trybunał międzynarodowy, stosując rezolucję Organizacji Narodów Zjednoczonych, podobnie jak w krajach cywilizowanych kodeks karny ściga ludzi rzucających mordercze pogróżki.

Przed trybunałem karnym należy również postawić tych, którzy szerzą propagandę zatruwającą umysły młodzieży — za pomocą zabawek, dzienników, filmów i radia.

Wzmacniajmy ideę pokoju i współpracy narodów

Jednocześnie — oświadczył mówca — powinniśmy w dalszym ciągu popierać wszelką twórczość umysłową, wzmacniającą ideę pokoju. Nagrody pokojowe ustanowione przez I Kongres Światowy są pierwszym przykładem naszej akcji w tej dziedzinie. Nagrody te zostaną tutaj ogłoszone.

Powinniśmy popierać wszelką działalność, która przyczynia się do pokojowej współpracy między narodami. Karta ONZ przewiduje w tym celu rozwój wymiany gospodarczej i kulturalnej.

Uważamy — i będziemy się starali przekonać o tym opinię światową — że wymiana ekonomiczna oparta na zasadzie wzajemnej korzyści, wymiana nie narażająca na szwank ich niepodległości — to jedna z rękojmi pokoju.

Powinniśmy napiętnować koalicje ekonomiczne i środki nacisku wymierzone przeciwko niepodległości narodów — pod jakimkolwiek by stosowano je pretekstem, jak plan Marshalla itp.

Prof. Joliot-Curie stwierdza konieczność ujawniania wyników badań naukowych, co przyspieszy postęp i przyczyni się do utworzenia warunków sprzyjających pokojowi.

Współistnienie różnych systemów ekonomicznych i politycznych jest możliwe

Zbadaliśmy — ciągnie mówca — **różne aspekty akcji, jaką należy podjąć, by oddalić zawisłą dziś nad nami groźbę wojny. Każda taka akcja będzie jednak pozbawiona wartości, jeżeli nie przyjmiemy podstawowej zasady, że możliwe jest współistnienie na świecie różnych systemów ekonomicznych i politycznych. Przyjęcie tej zasady ma wartość jedynie wtedy, jeżeli wynika z głębokiego przestudiowania sytuacji i związane jest z jasnym uświadomieniem sobie faktu, że połączone to jest z wzajemnymi koncesjami. Koncesje te mogą być zresztą całkowicie dostosowane do interesów ogólnych.**

Można by również wyobrazić sobie i twierdzić, że w naszym wieku nie mogą współistnieć systemy kapitalistyczny i socjalistyczny. Przypuśćmy, że tak jest — a jest to fałszywe — znaczy równocześnie wypowiedzieć się za tezą o nieuchronności wojny.

Ci, którzy podtrzymują tę tezę, są podżegaczami wojennymi i powinniśmy ich napiętnować niezależnie od ich stanowiska i ich funkcji.

Przyjąć, że jest przeciwnie — a taki jest nasz pogląd — przyjąć, że różne ustroje mogą współistnieć, znaczy to, że jest się zdecydowanym działać tak, by umożliwić to współistnienie. Znaczy to, że jest się zdecydowanym przywrócić za pomocą czynów wzajemne zaufanie. Znaczy to zwłaszcza, że nie posiada się jako myśli ubocznej — chęci narzucenia przemocą swego dyktatu innym. Oznacza to również, że pragnie się pozostawić narodom prawo decydowania o ustroju, jaki pragną sobie ustanowić i że nie traktuje się jako „agresji wewnętrznej", która powinna uruchomić maszerię paktów wojennych — faktu, że dany naród zmienia swój rząd lub ustrój.

Prof. Joliot - Curie stwierdza, że Karta Narodów Zjednoczonych daje właśnie dobitny wyraz uznania zasady współistnienia różnych ustrojów.

Bez poszanowania zasady jednomyślności wielkich mocarstw, ONZ nie może spełnić swoich zadań

I dlatego w jaskrawej sprzeczności z zadami Karty ONZ pozostaje przyjęty niedawno t. zw. plan Achesona. Celem tego planu jest zlikwidowanie prawa veto w Radzie Bezpieczeństwa, a raczej zasady jednomyślności 5 wielkich mocarstw. Zasada ta — przypomina mówca — została wprowadzona do Karty na żądanie prezydenta Roosevelta właśnie w tym celu, by zabezpieczyć prawa ewentualnej mniejszości przeciwko nadużyciom większości: Z chwilą, gdy porzuca się tę podstawową zasadę, przechodzi się do poszukiwania środków współpracy do poszukiwania środków nacisku, a później do poszukiwania środków wojny prewencyjnej, propagowanej przez p. Matthews. Organizacja Narodów Zjednoczonych odwrócona w ten sposób od swego celu, zmierza do przekształcenia się po prostu w nowe święte przymierze.

Tak więc — stwierdza mówca — wciąga się narody do wyścigu zbrojeń, zawiera się sojusze wojskowe, porzuca się Kartę Narodów Zjednoczonych... W imię jakich celów? Przede wszystkim po to, aby zakazać, kwalifikując to jako „zbrodniczą akcję wywrotową", wszelkiej zmiany ustalonych reżimów ekonomicznych i politycznych. Istny potok oświadczeń na temat „akcji wywrotowej", które ponawiają się wciąż w przemówieniach odpowiedzialnych szefów nowego świętego przymierza wskazuje wyraźnie, że za pierwszy swój cel przymierze to uważa utrwalenie świata w jego obecnym stanie, powstrzymanie wszelkiego postępu społecznego.

Uważam, że ze wszystkich wydarzeń, jakie zaszły od czasu naszego pierwszego Kongresu, ten zamach na Kartę ONZ jest jednym z najpoważniejszych, najgroźniejszych. Jedną z naszych głównych trosk powinno być zapewnienie powrotu do prawdziwej Karty Narodów Zjednoczonych, Karty zgodnej z wolą narodów i odzwierciedlającej wiernie ich dążenia.

Akcja obrońców pokoju hamuje i udaremnia plany podżegaczy wojennych

Reasumując swe wywody prof. Joliot - Curie oświadcza:

„Możemy dziś stwierdzić, że akcja obrońców pokoju hamuje i często nawet udaremnia rozwój planów zwolenników wojny. Obecnie stało się dla nich niemożliwością ukrycie sukcesu naszej akcji oraz ukrycie swego niepokoju wobec paraliżowania ich planu, kryjącego śmierć i zniszczenie. Ich niepokój jest tak silny, że uciekają się oni do podejmowania kroków, które wzbudzają oburzenie uczciwych ludzi i przez to samo przyczyniają się do uświadomienia tych, którzy nie mieli jeszcze zaufania do wartości i szczerości naszej akcji. Spokój i stanowczość, które cechują naszą akcję są dowodem naszej wiary w człowieka.

Każdy obrońca pokoju żywi głębokie przekonanie, że wojna nie jest nieuchronna, że siły pokoju już skupione, i te, które znajdują się w stanie potencjalnym, są niezmierzone, że istnieje możliwość pokojowego uregulowania wszystkich rozbieżności — że możliwe jest pokojowe współistnienie w świecie różnych systemów politycznych i ekonomicznych i że — wreszcie — tylko garstka aferzystów, pragnąc opanować źródła olbrzymich zysków osobistych, oszukuje bardzo jeszcze liczną rzeszę uczciwych ludzi, starając się wciągnąć ich do wojny. Tymi oto zasadami powinien kierować się Kongres.

Wszystkie organizacje szczerze pracujące na rzecz pokoju znajdą nasze poparcie

Powinniśmy zastanowić się nad sprawą poparcia innych organizacji, gdy wystąpią one ze słuszną i skuteczną inicjatywą na rzecz pokoju. Wymienię tu np. inicjatywę Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, towarzystwa przyjaciół kwakrów, ugrupowania różnych osobistości w poszczególnych krajach, radę pokoju, której promotorem jest lord Boyd Orr, oraz zwolenników rządu światowego. Jestem przekonany, że wszystkie te organizacje, które żywią szczere pragnienie pokoju, będą mogły znaleźć punkty styczne z naszym ruchem. Te punkty styczne będą się mnożyły w miarę tego, jak wspomniane ugrupowania zajmą się bardziej szczegółowo stopniowymi etapami zapewnienia trwałego pokoju.

Są np. tacy, którzy myślą, że pokój może być zapewniony tylko drogą ustanowienia rządu światowego, a wśród nich znajduje się wielki Einstein. Trzeba będzie jednak zastanowić się nad kwestią, czym będzie ten rząd światowy i jakimi drogami miałoby dojść do jego powstania. Drogą wojny, czy też drogą pokoju? Jest też inny propagator rządu światowego, z którym się nie zgadzamy — a sądzę, że nie zgadza się z nim także Einstein. Jest nim jeden z doradców Białego Domu, James Durham, który ma na myśli: **„demokratyczny ład światowy, kierowany początkowo przez Stany Zjednoczone, jako pierwsze stadium na drodze do ustanowienia prawdziwego rządu światowego i prawdziwego społeczeństwa światowego".**

Prof. Joliot-Curie wyraża przekonanie, że uchwały obecnego Kongresu będą mogły stać się podstawą apelu do narodów świata. Apel ten łącznie z uchwałami byłby przesłany następnie do poszczególnych parlamentów i rządów, jak również do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Będziemy kontynuowali podjęte dzieło

Kończąc, prof. Joliot-Curie oświadcza:

„Będziemy pracowali ze wzmożonym zapałem i poświęceniem, aby wykonać naszą wielką misję": uczynić z siły, którą reprezentujemy, najwyższą instancję, zdolną do tego, by zapewnić poszanowanie woli narodów za każdym razem, gdy organa odpowiedzialne za utrzymanie pokoju nie wykonają swego zadania.

Będziemy pracowali, zachowując w umysłach i w sercach wspomnienie okropności wojny i ucisku faszystowskiego, myśląc o troskach i obawach wszystkich naszych współobywateli, z którymi omawialiśmy, przed przybyciem na Kongres, najlepsze metody osiągnięcia naszych celów. Gdybyśmy potrzebowali jeszcze jakiegoś bodźca, znajdziemy go z pewnością w małostkowych szykanach, z którymi spotkaliśmy się na naszej drodze. Znajdziemy go z pewnością w fakcie, że wielu delegatów nie mogło wypełnić swego mandatu, zatrzymała ich bowiem obecnie walka o pokój.

Nie do pomyślenia jest, by doznane cierpienia poszły na marne. Nie do pomyślenia jest, by ludzie skierowali ku swej własnej zagładzie siły przyrody, które zdołali odkryć i ujarzmić.

I dlatego właśnie, że wszystko to głęboko odczuwamy — dlatego, że jesteśmy zdecydowani poświęcić się obronie tej pięknej sprawy, zebraliśmy się dziś tutaj. I dlatego po powrocie do naszych krajów będziemy kontynuowali podjęte dzieło.

Ponieważ ufamy, że ludzie należycie poinformowani o sytuacji wydadzą zawsze słuszny sąd, a wiemy, że liczba uczciwych ludzi jest na świecie nieporównanie większa, niż liczba ludzi nieuczciwych, ponieważ działamy całkiem otwarcie i z pełnym obiektywizmem — dla pokoju — dlatego siły nasze przeważą i zdołamy rozbudzić na czas sumienie całej ludzkości, która przeciwstawi się zwycięsko wojnie".

Stoimy na wachcie

Przez morza świata niesiemy słowo Pokój

Radiooficer odbierał depesze z całego świata: ...Rząd premiera Attlee odmówił wjazdu 200-tu delegatom na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju... w Sparrows Point zamknięto największą stocznię Stanów Zjednoczonych i zwolniono z pracy ponad 4.000 robotników... Obroty towarowe zachodnio-niemieckich portów Hamburga i Bremy spadły o 120.000 ton, tysiące robotników bez pracy... Załoga największego radzieckiego statku pasażerskiego m/s „Ukraina" stanęła na Warcie Pokoju... ...Robotnicy Stoczni Szczecińskiej stanęli na Warcie Pokoju, potępiając decyzję rządu brytyjskiego, uniemożliwiającą odbycie Kongresu Pokoju w Sheffield...

Z całego świata przez radioodbiornik płynęły wieści z jednej strony świata obrazujące ruinę ekonomiczną świata kapitalizmu, z drugiej zaś wzrost sił obozu pokoju i postępu. Z całego świata płynął głos milionów prostych ludzi, żądających okiełznania imperialistów.

W takiej atmosferze, w okrętowej świetlicy na polskim statku towarowym s/s „Wisła", zebrała się załoga. Oficer kulturalno - oświatowy tow. Kłosiński przemawiał do ludzi z maszynowni, z pokładu i nawigatorów.

— Imperialiści straszą nas bombą atomową. Ale narody świata nie boją się ich pogróżek. Nasza siła polega na tym, że jesteśmy zjednoczeni w potężnym obozie, skupiającym miliony ludzi bez różnicy poglądów politycznych, wyznań religijnych i koloru skóry, a ogarniętych jedną myślą utrwalenia pokoju, zdobytego za cenę krwi milionów ludzi.

Załoga słuchała w skupieniu. Każdy z członków załogi: Czajka, Babczyk, Sztab mieli jeszcze świeżo w pamięci amerykańskie transportowce, załadowane armatnimi pociskami, stojące w zachodnio - europejskich portach. Każdy z nich miał w oczach widok wygłodniałych dzieci włoskich w zmarshallizowanej Italii.

Marynarz Sztab mówił do kolegów: — „W ubiegłej wojnie straciłem całą rodzinę. Takich jak ja, którzy utracili najbliższych, są na świecie miliony. Każdy z nas zdaje sobie sprawę z tego, kto służy pokojowi: czy Związek Radziecki, który zmienia pustynie w urodzajne pola, czy imperialiści, którzy na swoich statkach sprowadzają do Europy czołgi i samoloty"...

Marynarz Patyk przypomniał towarzyszom pracy o tłumach manifestantów w zachodnio - francuskich portach, którzy protestowali przeciwko „brudnej wojnie" w Vietnamie — widzieliśmy naocznie, że zbiorowym wysiłkiem można unicestwić każdą bandycką próbę imperialistów. Nasi delegaci na Kongresie Pokoju potrafią wypracować skuteczne metody walki z atomowymi szaleńcami. Chodzi jedynie o to, aby nie tylko przyglądać się i zgadzać się z postanowieniami naszych delegatów, ale również czynnie ich poprzeć. Musimy wzmacniać gospodarczo nasz kraj i nieść słowo Pokój przez morza i oceany...

Marynarze Czajka i Babczyk mówili o próbach angielskiego rządu, zmierzających do uniemożliwienia odbycia się Kongresu.

Jednak głos delegatów narodów świata, który rozlega się z Warszawy, dotrze i do angielskich hutników w Sheffield, dotrze do angielskich, amerykańskich i francuskich marynarzy, którzy na rozkaz bankierów transportują broń do Europy.

Załoga podchwyciła myśl marynarza Patyka. Trzeba wzmacniać gospodarkę naszego kraju, stanowiącego ważne ogniwo w obozie pokoju. Dlatego też cała załoga s/s „Wisła" postanawia, wzorując się na doświadczeniach radzieckich marynarzy ze statku „Akademik Kryłow", wziąć statek pod socjalistyczną opiekę. Towarzysz Mamaj z okrętowej maszynowni podkreślił, że w ten sposób każdy marynarz na swoim odcinku będzie skuteczniej walczył o sprawność techniczną jednostki i skuteczniej walczył o pokój.

Tego dnia radiooficer z s/s „Wisła" nadał radiogram: Do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie. Łączymy się z Wami w walce o pokój i życzymy pomyślnych obrad. Na zakusy podżegaczy wojennych odpowiadamy wydajniejszą pracą. Załoga s/s „Wisła".

I głos załogi polskiego statku włączył się w potężny nurt głosów milionów ludzi na całym świecie: Pokój obronimy!

CZASOPISMA RADZIECKIE

zaprenumerować można na rok 1951 u każdego przewodniczącego zakładowego koła TPPR lub bezpośrednio w rozdzielniach PPK „Ruch".

Ponadto wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe w kraju, Kluby Międzynarodowej Prasy i Książki i księgarnie „Domu Książki".

Organizowaniem nowych spółdzielni produkcyjnych, manifestacyjną odstawą nadwyżek zbożowych i wzmożoną pracą — społeczeństwo woj. koszalińskiego czci wielkie dni Kongresu Pokoju

Z radością i dumą powitały masy pracujące naszego kraju rozpoczęcie obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie. Nie ma na terenie Polski zakładu pracy, nad którym nie powiewałby sztandar pokoju — znak, że jego załoga zaciągnęła Warty Pokoju i wytężoną pracą walczy o zwycięstwo sprawy pokoju nad ciemnymi siłami wojny.

Społeczeństwo naszego województwa czci te wielkie, historyczne dnie wykonaniem dodatkowej produkcji, przyspieszeniem remontu maszyn rolniczych, manifestacyjną odstawą nadwyżek zbożowych i zakładaniem nowych spółdzielni produkcyjnych.

Z nami są wszyscy uczciwi ludzie na świecie

W historycznym dniu otwarcia obrad Kongresu, dla podkreślenia swej solidarności ze wszystkimi narodami świata, walczącymi o pokój i postęp, mało i średniorolni chłopi z gromad Pustkowo i Zaspy Duże w powiecie białogardzkim zorganizowali się w Rolnicze Zespoły Spółdzielcze.

Na zebraniu organizacyjnym RZS w Pustkowie małorolny chłop Niems powiedział:

„My wojny nie chcemy. Chcą jej anglo-amerykańscy imperialiści. Ale my zniweczymy ich ludobójcze, imperialistyczne plany. Z nami są wszyscy uczciwi ludzie na świecie. Nikt nie potrafi zagłuszyć głosu pokoju.

Pozdrawiamy z całego serca delegatów ze wszystkich krańców świata, którym rząd angielski uniemożliwił odbycie Kongresu w Sheffield. I dumni jesteśmy, że naród nasz zaofiarował im gościnę, dumni jesteśmy, że głos prawdy i pokoju rozlega się z naszej wspaniałej, bohaterskiej stolicy".

Każdym zaoranym hektarem odłogów, każdym kilogramem sprzedanego państwu zboża — wzmacniamy pokój

Otwarcie II Światowego Kongresu Pokoju pracujący chłopi z gromady Rogowo w powiecie białogardzkim uczcili manifestacyjną odstawą nadwyżek zbożowych do punktu skupu.

Na licznych, chłopskich furach, naładowanych zbożem czerwieniły się transparenty: „Całym sercem witamy delegatów na II Światowy Kongres Pokoju", „Precz z podżegaczami wojennymi", „Każdym zaoranym hektarem odłogów przyczyniamy się do utrwalenia sił pokoju".

Małorolny chłop **ob. Mitrus**, mówiąc o zobowiązaniu swej gromady stwierdził: **„Gremialna odstawa zboża to dowód naszej solidarności z obozem pokoju. My nie produkujemy bomb atomowych jak anglo-amerykańscy imperialiści. My budujemy nowe fabryki, mieszkania, szkoły, kina i szpitale, produkujemy traktory. Wojny nie chcemy, ale imperialistów się nie boimy. Pokój potrafimy im narzucić".**

Zobowiązania PGR

Spośród załóg PGR Warty Pokoju zaciągnęli robotnicy rolni zespołu PGR Wicewo w powiecie białogardzkim. Aby wzmocnić siły pokoju, zobowiązali się oni przedterminowo do dnia 13 grudnia br. zakończyć omłoty zbóż konsumcyjnych, zaś do dnia 24 grudnia omłoty zbóż kwalifikowanych i motylkowych.

Dla podkreślenia swej więzi solidarności z ostoją światowego obozu pokoju — Związkiem Radzieckim, robotnicy z Wicewa postanowili w każdym gospodarstwie swego zespołu zorganizować koło TPPR oraz w swych świetlicach ożywić życie kulturalno - oświatowe.

Załogi zakładów produkcyjnych pełnią Warty Pokoju

Warty Pokoju zaciągnęła **załoga Fabryki Mebli w Świdwinie.** Dla uczczenia II Światowego Kongresu Pokoju robotnicy tej fabryki, postanowili przedterminowo uruchomić drugą stolarnię i wzmóc w dwójnasób produkcję. Dzięki innym zobowiązaniom w ramach Wart Pokoju załoga fabryki przyspoży państwu oszczędności na sumę 10 tys. zł.

Robotnicy Gorzelni Rolniczej w Tychowie postanowili o 20 proc. przekroczyć plan produkcyjny spirytusu w IV kwartale br.

W słupskiej Fabryce Narzędzi i Maszyn Rolniczych na Wartach Pokoju stanęli robotnicy: **Franciszek Drozdowski, Stanisława Waszczyńska**, tokarz **Zofia Kowalska**, robotnik działu montażu **Edward Gac** oraz robotnicy brygady ślusarskiej **Franciszka Przystupa.** Przez okres trwania Kongresu robotnicy ci na Wartach Pokoju zwiększyli swą wydajność pracy i produkują od 25 do 45 proc. ponad normę.

W Słupsku stanęli również na Wartach Pokoju robotnicy miejskiej komunikacji tramwajowej. Zobowiązali się oni na 6 dni przed terminem, wykonać kapitalny remont wozów tramwajowych.

* * *

W Bobolicach Wartę Pokoju zaciągnęli robotnicy Zakładów Przemysłu Wełnianego. Dla uczczenia obrad Kongresu załoga zakładu na trzy dni przed teminem wykona miesięczny plan produkcyjny.

Naszą codzienną walką o pokój zwyciężymy wojnę

Gdyby rząd angielski rzeczywiście realizował swoje rzekomo „pokojowe" hasła, na pewno nie przeszkodziłyby w zorganizowaniu II Światowego Kongresu Pokoju w Sheffield. Ale rząd angielski nie reprezentuje interesów mas pracujących, rząd angielski reprezentuje garstkę krwiożerczych podżegaczy i agresorów wojennych. Dlatego boi się słowa pokój, jak diabeł święconej wody.

Ja jestem robotnikiem PGR. W codziennym trudzie stawiam z moimi współtowarzyszami pracy coraz silniejsze fundamenty szczęścia i pokoju. Każdy kilogram zebranego przez nas zboża z hektara, każdy litr mleka uzyskany więcej z udoju, to nasze cegiełki, które dokładamy do potężnego gmachu pokoju.

PIOTR ULIKOWSKI
robotnik z PGR Barcino

Wzmaga się walka o pokój!

Społeczeństwo Pomorza Zachodniego manifestuje swą solidarność z delegatami narodów całego świata walczącymi o pokój na Kongresie w Warszawie, przez zaciąganie Wart Pokoju.

Wartę Pokoju zaciągnęli również pracownicy „Domu Książki", zobowiązując się zaopatrzyć wszystkie szkoły w podręczniki szkolne oraz zorganizować wystawę książek w szkole TPD.

Na zdjęciu: pracownicy „Domu Książki" — Alicja Nieświecka i Antoni Księżopolski podczas pełnienia Wart Pokoju.

Drukowane słowa prawdy, demaskujące zbrodnicze zamiary podżegaczy wojennych — to oręż w walce o pokój.

Na zdjęciu: żołnierze pokoju — Felicja Długoszowa, Maria Stojewska, Adam Tryczkowski i Jan Berent z Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju wysyłają w teren literaturę poświęconą walce o pokój w świecie.

Młodzież koszalińska uczciła otwarcie obrad Kongresu w Warszawie uroczystym capstrzykiem

W dniu otwarcia Kongresu Pokoju, młodzież koszalińska uroczystym capstrzykiem zamanifestowała swą niezłomną wolę walki o pokój. W pochodzie, głównymi ulicami Koszalina, szli młodzi przodownicy w pracy i nauce, racjonalizatorzy, niosący transparenty, szturmówki i portrety wodzów światowego obozu pokoju. Widniejące w świetle pochodni napisy na transparentach głosiły: „Witamy II Światowy Kongres Obrońców Pokoju", „Pracą i nauką odpowiadamy podżegaczom wojennym na ich zbrodnicze knowania".

Manifestacyjny capstrzyk zakończył się wiecem, który odbył się na udekorowanym flagami placu przed WRN, gdzie licznie stawiło się również społeczeństwo miasta.

Po przemówieniach, odczytany został list do uczestników II Światowego Kongresu Pokoju w Warszawie, w którym młodzież województwa koszalińskiego pod kierownictwem swej organizacji ZMP zobowiązuje się wzmóc wydajność pracy i podnieść poziom nauki, by w ten sposób zwiększyć swój wkład w światowy ruch obrońców pokoju.

Na zakończenie uroczystości, odśpiewano Międzynarodówkę.

(L. K.)

Należy niezwłocznie wyremontować centralne ogrzewanie w warsztatach TOR w Choszcznie

Od dłuższego czasu pracownicy TOR w Choszcznie czekają na naprawę centralnego ogrzewania w warsztatach remontowych. W obecnej chwili pracownicy muszą palić w otwartym piecu. Jest to bardzo niebezpieczne, ponieważ w warsztatach używa się oleju gazowego oraz benzyny służącej do docierania silników traktorowych.

Jeszcze w lipcu Zarząd Okręgowy TOR w Szczecinie przysłał dwóch monterów w celu uruchomienia łaźni i centralnego ogrzewania. Łaźnię uruchomiono, ale centralne ogrzewanie do tej pory jest nieczynne.

Z powodu zimna w łaźni, robotnicy z niej nie korzystają. Pracownicy TOR czekają nadal na remont centralnego ogrzewania.

Zdzisław Gołąbek
korespondent robotniczy

PREZYDIUM GRN i GROMADZKA ORGANIZACJA PARTYJNA winny zainteresować się bliżej życiem i pracą mieszkańców gromady Tetyń

W mojej korespondencji postanowiłem omówić kilka spraw dotyczących naszej gromady — pisze nasz korespondent wiejski tow. **Tadeusz Augustyn** z gromady **Tetyń**, gm. Jasienica (pow. pyrzycki).

Pomieszczenia szkoły podstawowej nie są należycie ogrzewane. W jednej z sal szkolnych przeprowadza się remont pieca już od... pięciu miesięcy.

Na skutek zimna w klasach, dzieci nie mogą się uczyć. Brak także odpowiedniej tablicy szkolnej.

Na boisku szkolnym leżą sterty śmieci, tak że dzieci w czasie przerw między lekcjami nie mogą z niego korzystać.

Niestety, ani GRN, ani komitet rodzicielski do tej pory nie zainteresowały się bliżej warunkami, w jakich uczą się dzieci.

Źle przedstawia się również nasza gromadzka świetlica, będąca pod opieką ZSCh. Jeszcze w okresie letnim kilkakrotnie omawiano sprawę naprawy dachu nad pomieszczeniami świetlicy. Skończyło się tylko na omawianiu.

Obecnie, gdy nadszedł okres jesiennych opadów deszczowych, w świetlicy stoją kałuże wody, a sufit na skutek przemoknięcia grozi zawaleniem.

Nic też dziwnego, że do takiej świetlicy chłopi nie chcą przychodzić na zebrania. A cóż mówić dopiero o innych sprawach życia świetlicowego.

Jest u nas również ochotnicza straż pożarna. W skład tej straży wchodzi przeważnie młodzież naszej wsi. Chłopaki robią co mogą we własnym zakresie, by spełniać doniosłe zadanie czuwania nad mieniem ogólnym.

Nie rozwiązuje to jednak sprawy, ponieważ ochotnicza straż nie otrzymuje żadnej pomocy z gminy, ani z powiatu. Wprawdzie w maju był komendant straży pożarnej z gminy, ale ograniczył się tylko do obejrzenia posiadanego sprzętu pożarniczego.

Tymczasem nasi strażacy nie posiadają nawet wozu do pompy ręcznej i odpowiednich węży.

Mamy nadzieję, że tymi wszystkimi sprawami zainteresuje się prezydium GRN i poczyni odpowiednie kroki, by zmienić sytuację na lepszą. Niezależnie od tego gromadzka organizacja partyjna wyciągnie na pewno z poruszonych przez naszego korespondenta spraw odpowiednie wnioski.

Mury postawiono... zapomniano tylko o dachu

W Człopie (pow. wałecki) w tartaku należącym do Dyrekcji Państwowego Przemysłu Miejscowego w Szczecinie, rozpoczęto swego czasu budowę hali montażowej w dziale mechanicznym.

Mury tej hali postawiono w wyznaczonym terminie. Niestety pozostały tylko mury, a o położeniu dachu całkowicie zapomniano.

Obecnie pod wpływem opadów atmosferycznych, niezabezpieczone, nowe mury niszczeją, a w niektórych miejscach grożą nawet zawaleniem.

Taki stan rzeczy nie może dłużej istnieć. Właściwe czynniki, które odpowiedzialne są za budowę hali montażowej, muszą niezwłocznie poczynić odpowiednie kroki, by nie narażać Skarbu Państwa na straty idące w tysiące złotych.

M. Kubiak
korespondent robotniczy

Kronika Koszalina

Państwowe Popołudniowe 3-letnie Liceum Administracyjno -Handlowe II stopnia oraz 3-letnie Liceum Administracji Finansowej, II stopnia w Koszalinie, przyjmują zapisy do wszystkich klas.

Warunkiem przyjęcia do I klasy jest ukończenie 9 klas Szkoły Ogólnokształcącej, lub Liceum Zawodowego (mała matura).

Zgłoszenia przyjmowane są do 20 bm. codziennie w godz. od 8 do 13, w sekretariacie Liceum Administracyjno - Handlowego przy ul. Roli Żymierskiego nr. 30.

Pierwszy okręgowy zjazd delegatów oddziałów PCK w Koszalinie

Dziś, dnia 19 listopada o godz. 10-tej, w sali Domu Kultury w Koszalinie odbędzie się pierwszy okręgowy zjazd delegatów oddziału PCK z terenu wojew. koszalińskiego.

Zjazd poświęcony będzie podsumowaniu dorobku kół PCK, wyborowi władz okręgu, wyborowi delegatów na zjazd krajowy oraz opracowaniu wytycznych dalszej działalności PCK w województwie.

W drugiej części zjazdu bogata część artystyczna.

W.

Pracownicy poszukiwani

Głównego księgowego i księgowych, kierownika socjalnego, kierownika działu inwestycji, kier. BHP, dwie wykwalifikowane maszynistki oraz technika do normowania pracy zatrudni natychmiast Dyrekcja Koszalińskich Zakładów Mięsnych w Koszalinie, ul. Morska 6. K-3057

Ogłoszenia drobne

KARCZEWSKI Stanisław zgłasza zgubienie odcinka zameldowania. G-3033

BRUSZEWSKI Stanisław zgłasza zgubienie odcinka zameldowania w Goleniowie. G-3056

BEDNAREK Zofia zgłasza zgubienie odcinka zameldowania wyd. przez Zarząd Gminny w Pęzinie. G-2025

WINARSKI Henryk zgłasza zgubienie odcinka zameldowania wyd. przez Zarząd Gminy Widuchowo. G-3055

OSUCH Edward zgłasza zgubienie odcinka zameldowania. G-3054

STROMOWSKI Antoni zgłasza zgubienie odcinka wymeldowania w Szczecinie. G-3053

MARUSZAK Wanda zgłasza zgubienie dowodu osobistego wyd. w Gryfinie. G-3052

WIŚNIEWSKA Jadwiga zgłasza zgubienie leg. służbowej wyd. przez SZPO w Szczecinie. G-3051

KASPEROWICZ Konstanty zgłasza zgubienie leg. zw. wyd. przez Zw. Inwalidów w Białogardzie. G-3062

KWIATKOWSKI Eugeniusz zgłasza zgubienie tytułu własności na meble wyd. przez Urząd Likwidacyjny w Białogardzie. G-3061

WOŹNIAK Maria zgłasza zgubienie odcinka wymeldowania z gminy Brzóny. G-3060

CURLIK Aleksandra zgłasza zgubienie dowodu kolejowego Nr 1025166. G-3059

KOZIĄTEK Marceli zgłasza zgubienie książki wojskowej wyd. przez RKU Gorzów. G-3058

Jeśli chcesz mieć światło wieczorem, wyłączaj grzejnik między godz. 16 a 22!

KOMAR satyryczny

wylatuje co tydzień

Stanisław Szydłowski

WARSZAWA

Meldował Attlee Trumanowi: — szefie,
nie będzie nic z Kongresu w Sheffield.

I już z radości rżał Biały Dom,
już Wall Street Attlee bił brawa.
Gdy wtem jak grom
w Wall Street i w Biały Dom
uderzyło słowo — Warszawa.

A więc
nie Warschau jak chce Marshall.
Tak jak nie Weichsel — Wisła.
Ale Warszawa — Warszawa w marszu
do socjalizmu.

Właśnie:
„Za ten Światowy Kongres Pokoju w Warszawie
ja pana chyba posady pozbawię!!!
Pan jest przecież zwykły z nad Tamizy tuman!!!
Ja pana, panie Attlee..." Podpisano — Truman.

A w Warszawie
narody świata
mają podżegaczy na oku.
Ludzkość stanęła na warcie.
Ale nie stoi! Bo Warszawa nie okop.
Warszawa — natarcie.

W Warszawie
Koreańczyk patrząc na Mariensztat
do Amerykanina rzekł: — przyjacielu,
i my będziemy wkrótce tak
odbudowywać Seul.

I cóż,
że ryje podział
na Wschód i na Zachód
imperializmu kret.
Hej, podżegacze,
patrzcie, jak chodzi
ludzkość
Trasą W — Z.

I stąd
z Warszawy
— wybaczy Wall Street —
głos Ameryki — pokoju warta.
W chórze narodów
mocny głos Moskwy.
To
głos
miliarda.

I stąd przed chwilą
— wybaczy Wall Street —
mówiło kilku też księży:
bracia i siostry,
Stalin jest z nami —
pokój zwycięży.

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju

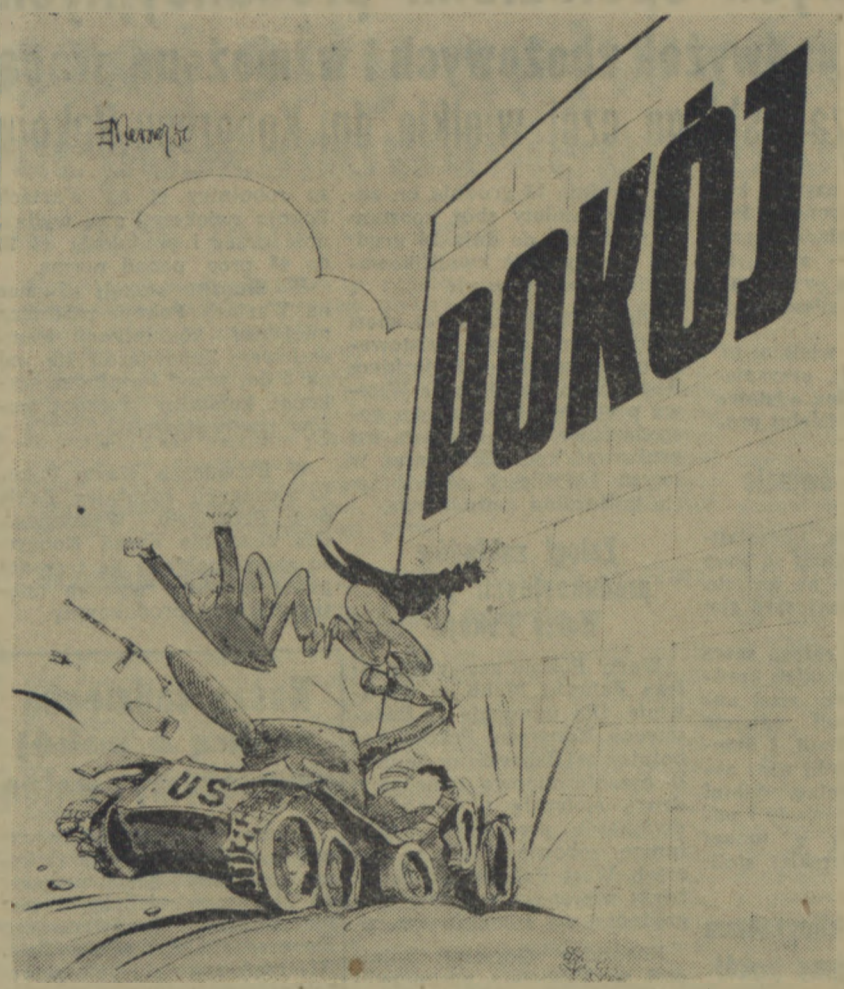

rys. Emanuel Messer

Premier „niezależnego" rządu angielskiego, Attlee, nie wydał wiz wjazdowych do Anglii czołowym delegatom na mający się odbyć w Sheffield II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

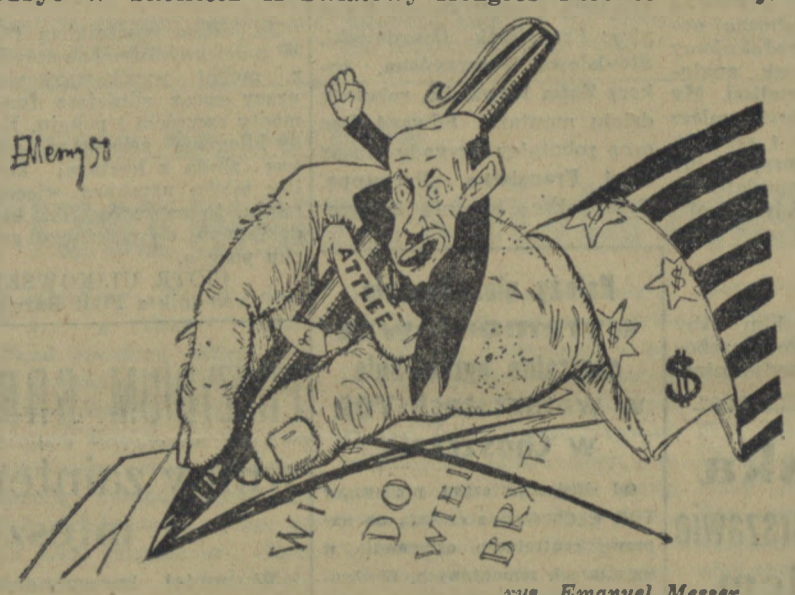

rys. Emanuel Messer

US Attlee

Imperialiści amerykańscy usiłują rozszerzyć agresję w Korei i utopić świat w morzu krwi.

rys. Emanuel Messer

— Stój!

Podobizna Mac Arthura

NIE chciałbym panów martwić — Truman spojrzał spoza okularów na ministrów i senatorów, ale... — tu zrobił małą przerwę — z przyjemnością to uczynię. Ostatnie sukcesy, które Mac Arthur odniósł w poniektórych buduarach damskich w Tokio, znów mu przewróciły w głowie. Zażądał bowiem wydania znaczka pocztowego z jego podobizną!

Po sali rozległo się coś, co przypominało rechot żabi: ministrowie i senatorowie starali se okazać, że są szczerze ubawieni.

— Panowie! — Truman przetarł spocone okulary — musimy jednak znaczek pocztowy wydać! Ale pocieszmy się, że nie wszyscy, których twarze figurowały na znaczkach pocztowych, przechodzili do historii...

Senatorowie spojrzeli na prezydenta, potem każdy z nich dyskretnie zaglądnął do lusterka i rozeszli się.

• • •

— Hallo! Harry? To ja... Co, nie poznajesz mnie? Mac Arthur! Głos mi się zmienił? Cóż, mój miły, Tokio to nie Waszyngton. Obowiązki każą mi często przebywać w terenie... Przemoczyłem nieco nogi we krwi i mam chrypkę.

Ale do rzeczy. Gdzie moje znaczki? Gdzie twoje słowo? A co to znaczy, że listy, które przychodzą do mojej armii, są w ogóle bez znaczków? Co?... Przysięgałeś, że wydałeś polecenie, aby wszystkie listy z USA do Japonii i Korei były opatrzone moimi znaczkami?

A więc co to znaczy?

• • •

Biały Dom ożywił się.

Na wniosek Trumana sprawą znaczków zajęła się Komisja Senacka. Komisja stwierdziła, że rozporządzenie o wysyłaniu listów do Japonii i Korei wyłącznie ze znaczkami z podobizną Mac Arthura było podane do wiadomości publicznej i że ludność się do niego stosowała; ale znaczki odklejały się po drodze...

Ostateczny wniosek w sprawozdaniu Komisji Senackiej brzmiał następująco:

„Wysoka Komisja, wykonując swe zaszczytne obowiązki, po zbadaniu tysięcy listów wysyłanych przez rodziny walczących z samozaparciem w obronie granic USA w Korei i... stacjonujących w Japonii, na Formozie i td., po przeprowadzeniu rozmów z ich nadawcami, stwierdziła, że... znaczki pocztowe z podobizną Mac Arthura odklejały się, gdyż nadawcy listów pluli nie na tę stronę znaczka, gdzie należało..."

E. M.

STANISŁAW SZYDŁOWSKI

Ach, łza kręci się w oku

(Piosnka żałosna
starego podżegacza wojennego)

Ach, wojenko, wojenko,
jak ja będę wojować,
zły robotnik na statki
nie chce broni ładować?

Ach, wojenko, wojenko,
czym ja będę wojować,
zły robotnik też nie chce
broni mi produkować?!

Ach, wojenko, wojenko,
sprawa obrót zły bierze,
ten niedobry robotnik
nie chce być już żołnierzem!!!

Ach, wojenko, wojenko,
łza mi kręci się w oku,
żal mi bardzo ludzkości,
bo zagraża jej pokój...

USA

— A jednak moi oficerowie wykonają posłusznie wydany im rozkaz — oświadcza Mac Arthur dziennikarzom. — Poleciłem im, aby nie cofali się...

— No i co?

— I rzeczywiście nie cofają się przed żadną zbrodnią.

*

Budownictwo w Ameryce bije wszystkie rekordy. Podobno w najbliższym czasie ma się tam rozpocząć budowę tak wielkiego mostu, że z łatwością znajdzie pod nim nocleg 10.000 bezrobotnych.

*

Jakiś Amerykanin spożywa w luksusowym lokalu paryskim wystawną kolację. Nagle przy nie dość zasłoniętej szybie staje bezrobotny i łakomie spogląda na smakołyki. Amerykaninowi odbiera to apetyt. Mruczy z przekąsem:

— Co za ludzie, ci Francuzi. Sami nie jedzą i innym odbierają apetyt.

*

Pewna rodzina amerykańska spodziewa się potomstwa. Ojciec, wracając do domu, zapytuje żonę:

— Co tam szyjesz?

— Kaftanik bezpieczeństwa dla naszego przyszłego maleństwa.

— Ależ jesteś ambitna! Więc myślisz, że zostanie ministrem wojny, gdy dorośnie?